

KWIAT CYBERPAPROCI

Dawno, dawno temu za wieżowcami i samochodami w telegórach rósł bardzo rzadki gatunek x-kwiatów - radioaktywna paproć. Gdyby ktoś ją zdobył, mógłby hakować wszystko i wszystkich. Zyskałby wtedy nieograniczoną władzę. Był raz śmiałek, który zwał się Kosmobot. Chciał zapanować nad światem i być jego jedynym władcą.

Pewnego dnia poszedł on do elektromędrca i zapłacił mu 5 elektretami za poradę. Mędrzec myślał przez 5 lat i w końcu przypomniał sobie położenie kwiatu. Ostrzegł Kosmobota, że to bardzo niebezpieczne, ale ten nie chciał go nawet słuchać, tylko do razu wyruszył w podróż założywszy swoje jet-buty.

Po dwóch miesiącach dotarł na kosmogóry. Czyhały tam na niego różne okropieństwa, jak nieinternet oraz x-wifi, porywające każdego śmiałka i wysysające z niego cały internet oraz wifi. Lecz Kosmobot był jednym ze sprytniejszym robotów. Na kosmostacji wykupił kartę na tryb samolotowy, aby nieinternet i x-wifi nie wyczuły jego obecności. Wyłączył swoje jet-buty i ruszył w kosmogóry. Po dwóch dniach wszelkich niebezpieczeństw w końcu doszedł do projaskini. Chciał użyć swojego radaru, lecz nie mógł, ponieważ cały czas wydawał komunikat: „No wifi”. Wyjął więc kartę na tryb samolotowy i ruszył tunelem w głąb jaskini. Minął dwa zakręty w prawo i jeden w lewo i w końcu dotarł na miejsce, w którym ujrzał kwiat. Był piękny, czarno-zielono-pomarańczowy. Kosmobot podbiegł więc szybko, zerwał go i poszedł do wyjścia. Jednak nie zaszedł daleko, gdyż nagle spadł w przepaść i rozpadł się na części. Zapomniał bowiem, że mędrzec przestrzegał go, że gdy już zdobędzie kwiat, musi wyjąć z niego baterię, ponieważ w skradzionej cyberpaproci uruchamia się tryb samozniszczenia otwierający pułapkę, w której ginie wraz z niosącym go śmiałkiem.